

Fusionman przeleciał nad Kanałem

#Lotnictwo cywilne 26 września 2008

Yves Rossy przeprowadził dzisiaj udaną próbę przelotu nad kanałem La Manche, podwieszony pod kompozytowe skrzydło z silnikami raketowymi. Lot trwał ok. 10 minut, w czasie których pilot pokonał 35 km.

Mimo że po pierwszych próbach - co miało miejsce w 2004 - Rossy twierdził, że zaproje

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, Szwajcar - nazywany w mediach Fusion-manem, Jet-manem lub Rocket-manem (zobacz: [Lot Fusionmana](#)) - 24 września przystąpił do próby pokonania Kanału La Manche. Niestety, w środę i czwartek pogoda uniemożliwiła mu bezpieczny przelot. Ze względu na zbyt duże ryzyko, próbę przełożono na dzisiaj.

Rossy został wyniesiony na wysokość ok. 2650 m przez specjalnie przerobionego Pilatusa Portera (który towarzyszy mu we wszystkich próbach). Samolot krążył w rejonie Calais. Zaraz przed skokiem Fusion-man uruchomił 4 silniki raketowe. Jednostki te, dzieło niemieckiego producenta silników modelarskich, Jet-Cata, zapewniają ciąg ok. 0,5 kN.

Po opuszczeniu maszyny Rossy, przeszedł do łagodnego pikowania, dla nabrania prędkości. Kiedy osiągnął ok. 300 km/h, na wysokości ok. 1650 m, przeszedł do lotu poziomego. Po ok. 10 minutach znalazł się nad klifami w okolicy Dover, lecąc z wcześniej zakładaną, średnią prędkością ok. 190 km/h (zobacz: [Fusionman nad Kanałem La Manche](#)).

Rossy wylądował na spadochronie, w rejonie latarni morskiej South Foreland. Lądowanie nie należało do miękkich - skrzydło, wraz z silnikami i paliwem ma masę ok. 55 kg. Nawet po wykorzystaniu całego paliwa, ekwipunek stanowi poważny problem dla skoczka.



Mimo, że po pierwszych próbach - co miało miejsce w 2004 - Rossy twierdził, że zaprojektowane przez niego rozwiązanie może zrewolucjonizować lotnictwo ultralekkie, ostatnia próba dowodzi, że nie jest to zajęcie dla każdego. Wystarczy przypomnieć wielomiesięczne przygotowania do 10-minutowego lotu, długie oczekiwanie na idealną pogodę i nieukrywaną radość nie tylko ze zrealizowania marzenia, ale i bezpiecznego wylądowania... / Zdjęcie: daylife.com

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, Szwajcar - nazywany w mediach Fusion-manem, Jet-manem lub Rocket-manem (zobacz: [Lot Fusionmana](#)) - 24 września przystąpił do próby pokonania Kanału La Manche. Niestety, w środę i czwartek pogoda uniemożliwiła mu bezpieczny przelot. Ze względu na zbyt duże ryzyko, próbę przełożono na dzisiaj.

Rossy został wyniesiony na wysokość ok. 2650 m przez specjalnie przerobionego Pilatusa Portera (który towarzyszy mu we wszystkich próbach). Samolot krążył w rejonie Calais. Zaraz przed skokiem Fusion-man uruchomił 4 silniki rakietowe. Jednostki te, dzieło niemieckiego producenta silników modelarskich, Jet-Cata, zapewniają ciąg ok. 0,5 kN.

Po opuszczeniu maszyny Rossy, przeszedł do łagodnego pikowania, dla nabrania prędkości. Kiedy osiągnął ok. 300 km/h, na wysokości ok. 1650 m, przeszedł do lotu poziomego. Po ok. 10 minutach znalazł się nad klifami w okolicy Dover, lecąc z wcześniej zakładaną, średnią prędkością ok. 190 km/h (zobacz: [Fusionman nad Kanałem La Manche](#)).

Rossy wylądował na spadochronie, w rejonie latarni morskiej South Foreland. Lądowanie nie należało do miękkih - skrzydło, wraz z silnikami i paliwem ma masę ok. 55 kg. Nawet po wykorzystaniu całego paliwa, ekwipunek stanowi poważny problem dla skoczka.

Powiązane wiadomości

[Fusionman przeleciał nad Kanałem \(2008-09-26\)](#)

[Lot Fusionmana \(2008-05-20\)](#)

[Fusionman nad Kanałem La Manche \(2008-09-11\)](#)

[Lot Fusionmana \(2008-05-20\)](#)
